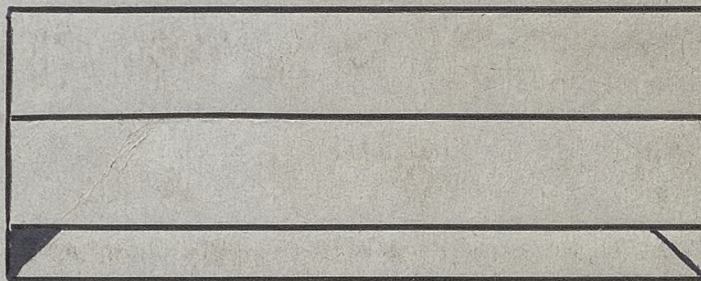


DO WARSZAWY

SKOROSZYT

Bija - Bija



107 / 119

rus

Inka Dowlasz

Bici - bija

scenariusz dla dyrektora Fedorowicza

osoby::

Julka

Piotrek

Miłosz

Tadeusz

Sekretarka

Komisarz Policji

Ojciec Tadeusza

Ed

napastnicy:

STÓŁ I KRZESŁO

Scena Tadeusz- Ojciec

TADEUSZ - *WCHODZI NA CIEMNOŚCIACH / RZECZA!*

*STÓŁ
KRZESŁO*

/ sam. Układa piosenkę, chodzi po pokoju, dobiega do notatnika, coś pisze. /

Gdybyś mnie pokochała,
Gdybyś mnie pokochała
to co? no...

Byłbym lepszy, byłbym
Ach, byłbym...ech
Byłbym... jak Bóg

A skąd tę miłość brać.

W trakcie tej pracy zagląda ojciec Tadeusza.

OJCIEC *ZE ŚRODKA*

Robisz lekcje? To dobrze. Ale czemu chodzisz w skarpetkach?

/ Tadeusz wkłada pantofle. Ojciec wychodzi/
Tadeusz układa piosenkę.

OJCIEC *Matka mówiła, że nie wywioscieś śmieci.*
~~Rozumiem, wszystko rozumiem, ale śmieci mógłbyś wynosić.~~
~~Nie masz żadnych obowiązków. Poza lekcjami.~~

TADEUSZ

Zaraz tato, wyniosę.

OJCIEC *Ucz się. Teraz się ucz. Matka mówiła, że pyskujesz*
~~Zaraz, zaraz, zaraz tato będę żył, a życie jest tu tutaj się~~
~~toczy. do niej jak ci karata... / Tow. przeniec mu)~~

TAT

Tato przestań, bo nie zdążę

OJCIEC

Synu, gdybyś ty wiedział ile ja mam na głowie. *Gi*
~~i muszę, muszę~~
~~ze wszystkim się wyrobić. Ciagle coś ciagle coś i jeszcze~~
~~ty. i jeszcze ty.~~

TAD

Jestem dorosły.

O

Będiesz dorosły jak zaczniesz zarabiać na siebie.

T.

Tato, szykuję właśnie materiał na spotkanie w szkole...

O.

Jakie spotkanie. ^{2 3 2 1} Było już spotkanie. ~~kręcisz,~~

T.

Było dwa miesiące temu, na które nie chciałeś przyjść o konfliktach z rodzicami.

O.

Chciałem, nie miałem czasu. ~~Zresztą my na szczęście nie mamy żadnych konfliktów.~~

T.

Teraz będzie o przemocy.

O.

~~O przemocy.~~ Synu. Jak o tym wszystkim myślę, głowa mi puchnie. Za moich czasów...

T.

Co jakich twoich czasów? A teraz są czyje czasy? ~~Każdy tak mówi.~~

O.

Nie pouczaj mnie.

T.

~~Przepraszam.~~ Muszę już ^{iść.} wyjść.

O.

Gdzie?

T.

Do kolegi.

O.

Tego spod budki z piwem, ~~pewnie tego bandyty?~~

^{→ T: Chodź co o niegościa?}
^{O: LAPAMĘTAJ SOBIE RAZ NA ZAWSZE, ŻEBYMI}
^{O: NIGDY Z TYM TYPEM NIE WIDZIAŁ. MOŻE GO JESZCZE DO DOMU PRZYPROWADZIĆ.}

Idę do Piotrka, ~~jeśli cię to satysfakcjonuje~~ Piotrek ma świadectwo z czerownym paskiem. ~~Paruuu ci to satysfakcjonować.~~

O ^{Ktawias jak zwykle.}

~~Nie szukasz? Może znówu jakieś techno-party?~~ Alkohol

będziecie pić. Powiem ci szczerze, że mam dosyć już tych "twoich kolegów". A wogóle co ty sobie wyobrażasz, zamkasz się w pokoju, jakiejś dziwnej muzyki słuchasz, kochasz cały świat a za chwilę pozazynałbyś wszystkich tępym nożem. Może nie?

T.

Nie będziemy pić żadnego alkoholu. Mamy ułożyć teksty na to spotkanie w szkole.

O.

Mówisz prawdę?

T.

Czemu miałbym kłamać?

O

To cię odprowadzę. ~~Riotrekxmiłyxekłepakxlnbięxgoxxtrekkę
mżexxhlytxgrzkkznxx~~

T

Tato ja nie mam pięciu lat. ~~Co ty wymyślasz?~~

O

Martwię się o ciebie. Nie widzisz co się dzieje? Niedługo
z domu nie można będzie wyjść. ~~Zrozum to, że jestem tym
wszystkim przerażony.~~

T.

Lepiej, żebyś zamiast się martwić ...To...

O

To co.

T.

...Nie, nic...nic...

O

WYCHODZI
Now idzisz, nawet gadać ze mną nie chcesz. Ty wogóle jesteś
jakiś... Jak nie mój syn.

T

/ zostaje sam, jeszcze usiłuje coś zrobić.../

SIADA

ŚWIAĘTO - zejście

ZABIERAM STO LIK!

AKT. - ^{kuerto}2kuerto : barowe + ^{kuerto}kuerto

Jack^b 7a^b

1. 3 || KRESTA 4 - Jacek
2 - Ula
3 - Zostaje

Mieszkanie Piotrka. Piotrek, Julka, Tadeusz zajęci są-czym? Myśleniem. Oni coś wymyślają.

NACIEMNOŚCIACI PIOTR JULKA
PIOTR

/ wyrywa się nagle/ Ny, ny, ny kwa kwa kwa, jestem kaczorek...

JULKA

Przestań Piotrek.

PIOTR

~~Nie lubię myśleć.~~ Nudny umie to

JULKA

/ zaczyna śpiewać, stopniowo Tadeusz "wchodzi" z gitarą/

Noszę w sercu, noszę w sercu mój własny lepszy świat.

TADEUSZ

Weź jeszcze raz.

JULKA

To głupie.

TADEUSZ

Nie przeszkadzaj, no...

JULKA

Noszę w kieszeni, noszę w kieszeni mój własny lepszy świat...

Uszanuj mój świat, uszanuj mój kwiat...

Bo czołgiem przejechać stokrotkę, bo mieczem przekroić .../myśli/ paprotkę.

Głupie to, nic nie mogę wymyślić.

TADEUSZ

No ^{jeszcze raz} weź, coś ci wyjdzie... / zaczyna grać/

PIOTR

Bez sensu. Dyro chyba zwariował, świat bez przemocy jest niemożliwy,

TADEUSZ

~~Pe co filozofować~~, mamy zrobić to zrobmy. Mnie się ten pomysł podoba.

JULKA

Miłosz ma niezłe teksty.

PIOTR

Ten bandyta?

JULKA

Twój najlepszy kolega.

PIOTR

No co? Co tak się czerwienisz?

TADEUSZ

Tracimy czas kochani. Albo śpiewamy, albo...

PIOTR

Zrobmy w formie scenki. Na przykład zrobimy pokazowy sąd nad Agresorem.

TADEUSZ

Mieliśmy pokazać jak wyobrażamy sobie świat bez przemocy a nie ideę jej zlikwidowania.

To rodzi fundamentalizmy.

PIOTR

Albo bank pomysłów albo każdy każdego krytykuje.

TADEUSZ

TADEUSZ

W porządku, nie krytykuję. Zrobię co każesz.

PIOTR

Wyleciało mi z głowy... Aha już wiem

Możnaby pokazać, co taki es-ka-syn sobie myśli.

Stawaj Tadzik i wal.

TADEUSZ

/ Staje na ugiętych nogach, zaciska pięści, raczej komicznie, ale nie wiadomo dlaczego narasta w nim strach/

... Jestem twardziel.

JULKA

Tak może gadać, ale na pewno czuje się jak śmieć.

PIOTREK

Ach te zakochane kobiety...

TADEUSZ

/ stoi ciągle jak rzeźba, coraz bardziej jakoś... wystraszony/

TADEUSZ

Może coś w tym jest... Facet może nie umie inaczej.

JULKA

Zdzielił cię ktoś porządnie w łeb?

PIOTREK

O właśnie. To jest to. Idziesz do gościa i mówisz "jest tak a tak" a on się z tobą nie zgadza.

To jest prawdziwy dżentelmen - "chwileczkę, tylko wyjmę gumę"/ Wyciąga gumę, którą żuł i przykleja Tadeuszowi do czoła/

TADEUSZ

Idź bo cię palnę... / w dalszym ciągu nie opuszcza
/ postawy agresora./ Już wiem. Wiem, wiem, wiem.

PIOTR

Co wiesz?

TADEUSZ

To grnialne. Słuchajcie facet się boi. Nie wie co
ma robić a na dodatek ma cykora i mach. I mach.
I mach.

PIOTR

Chyba ci się coś pomyliło.

JULKA

/ śpiewa/

Świat byłby piękny, świat byłby piękny, to
twoja wściekłość psuje mi świat... la, la

Budzę się rano. Słońce świeci, ptaki śpiewają.
Ludzie, myślę sobie życie jest piękne. Wystraczy, że
obudzi się mój brat. Wyłazi codziennie jak borsuk
ciągle z tą samą znużoną a na dodatek nie wiadomo
dlaczego wściekłą miną. Sam jego widok odbiera mi
ochotę do życia. Mam ochotę brać kij od szczotyki
i walić.

Z łatwością wyobrażę sobie świat bez przemocy
jak zobaczę, że mój brat wstał rano i się usmiechnął.

PIOTREK

Nie wiem ilu by trzeba trupem położyć, żeby
zapanował spokój.

TADEUSZ

Od kogo zacząć?

PIOTR

~~Waż takiego Miłosza.~~

2 PRAWY
LEWY

/ Miłosz zjawia się nagle, można odnieść wrażenie że wręcz podsłuchiwał/

MIŁOSZ ~~planego nie ponakaś?~~

~~Co Miłosza; na co chcesz brać, no?~~

PIOTR ~~lubawam pod h~~

~~Nie o tobie mówię.~~

MIŁOSZ ~~kranden.~~

~~To co innego. Brać, brać nie patrzeć.~~

~~co się spicie?~~

~~Nie wiecie co dać na akademię? "araz wymyślimy,~~

~~dyro spadnie z krzesła.~~

/ bierze urojony mikrofon, śpiewa. Dodać należy,

Miłosz ma wszystkie elementy modnego młodzieżowego stroju, glany, sztany, kurtkę ponabijaną itp./

I sztany i glany i rączka i nóżka i równy nasz k...

I tak i tak i w lewo i w prawo i.../myśli/

półdupkiem i w bok...

JULKA

Miłosz...

MIŁOSZ

~~Graj trzęsidupku na co czekasz?~~

~~I pogo i pogo i pogujemy...~~

~~No co siedzicie?~~

PIOTR

Dyro nie pozwoli pogować.

JULKA

Pogowanie już niemodne.

MIŁOSZ

Jestem tradycjonalistą. No graj bo cię palnę.

PIOTREK

... Graj Tadek co ci zależy...

TADEUSZ

Sam graj. Głupoty nie lubię.

MIŁOSZ

Co? Coś ty powiedział? Kto głupoty? Jakiej głupoty?

~~Piotrek jest moim przyjacielem i skoro ci powiedział~~

TADEUSZ

Bo cię kryje...

JULKA

Mam pomysł, słuchajcie mam pomysł!

TADEUSZ

To, co słyszysz.

MIŁOSZ

~~Powtórz, tchórze jeden... jaką.~~

PIOTREK

Przesadziłeś Miłosz.

MIŁOSZ

I ty przeciwko mnie?!

TADEUSZ

Zostaw go.

~~MIŁOSZ~~

/ uderza Tadeusza, który upada niefortunnie
z głośnym krzykiem i milknie./

~~Wzrost Miłosza - tchórza - Piotek?~~

~~MIŁOSZ~~

~~Sam spadł. Sam? Czy nie sam?!~~

~~PIOTR~~

~~... Sam.~~

MIŁOSZ

Spadamy bo będę kłopoty. Julka idziemy na piwo.

/ Miłoz i Julka wychodzą/

PIOTR

Tadeusz wstawaj, już poszli. Tadzik. Nie wygłupiaj się. Jezus Maria Tadzik ty poważnie.

/ biegnie do telefonu/

Halo. Pogotowie? Mój kolega zemdłał. Nie rusza się, zemdłał, uderzył się... Halo. Halo.

/ dalej dzwoni/

Halo. Proszę pana Tadzik zemdłał. Jest u mnie.

Nie wiem co mam robić...

/ podchodzi do Tadeusza/

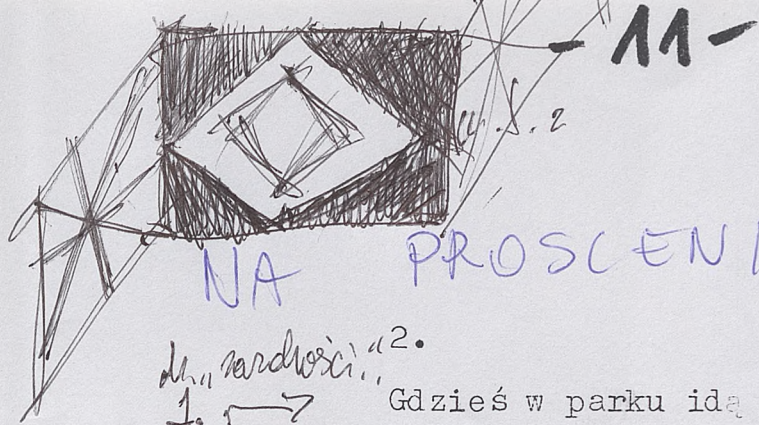
Tadzik, coś ty narobił?!

ŚWIATŁO GAŚNIE

ZABRAĆ KAWUSKA

PUSTO

~~jedno Pirotek~~



NA PROSCENIUM PUSTO

1. 2.
↓ →

Gdzieś w parku idą sobie spacerkiem Julka i Miłosz.

Z PRAWEJ

JULKA

Miłosz, a jak się coś stało.

MIŁOSZ

To w końcu kogo ty kochasz Tadka kochasz tęgo ja
kałą zastraszoną o kochasz czy mnie? Piotra

JULKA

Mam złe przeczucie.

MIŁOSZ

Udawał, żeby mnie wkurzyć. Chodźmy na piwo. zażaleni.
"popodzenie"
Jolennu.

JULKA

Nie mam kasy.

MIŁOSZ

Stawiam.

JULKA

Rano nie miałeś.

MIŁOSZ

A teraz mam. Jadamy.

~~JULKA~~

W szatni jeden wrzeszczał...

MIŁOSZ

~~Co mnie to. Idziesz?~~

JULKA

Nie.

3.
"mord w olem" "byskipiaczta"
"odrucenie"

MIŁOSZ

Co powiedziałaś? Powtórz bo ^{chyba} tracę słuch.

JULKA

J - Bardzła - 12-

M - (z nadzaski)

J - Wszyscy na wiecie takie hówi!

M - Nikt taki we mści! - 1 -

J - Pusc' mnie, we kocianu cię

N - Julka, ja żartowałem!

JULKA

WLEWA

Nie.

MIŁOSZ

Nie to nie. Tylko mi potem nie wmawiaj, że to moja wina.

/ Julka już tego nie słyszy, wchodzi Piotr /
+ „szredniwa zmiowot”

! z PRANIEK

PIOTR

Szukam cię wszędzie.

MIŁOSZ

To świetnie, bo nie mam z kim iść na piwo.

PIOTR

Tadeusza zawieźli prosto na blok operacyjny.

„byli i piadka”
→ „na zlodziejku”

MIŁOSZ

/ złapał Piotra /

Wypadek. Rozumiesz? To był wy-pa-dek.

~~Chyba nie masz co do tego żadnych wątpliwości.~~

PIOTR

Wszyscy widzieli.

MIŁOSZ

Jacy "wszyscy", ta laska? Tobie dyro uwierzy.

PIOTR

...

MIŁOSZ

No co? Nie podoba się panu coś?

/ wyciąga z kieszeni nóż /

Kłękaj koleś. Na kolana. No... Na kolana- mówię.

No... jaki to było?

PIOTREK

To był wypadek.

MIŁOSZ

Jaki wypadek?

PIOTR

Sam upadł.

MIŁOSZ

Całym zdaniem prymusiku. Całym zdaniem.

PIOTREK

Zostaw mnie. Tylko mnie nie bij. Powiem wszystko jak to było...

MIŁOSZ

No... To teraz zjeżdżaj. (Ale na kolanach!)

Grzeczny piesek. Na kolanach! Bo cię zdzielię tak, że nie wstaniesz.

LEWY DO PRAWY

/Piotrek oddala się na kolanach/

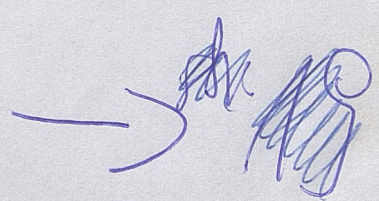
dotrzeć: "ohjane"

MIŁOSZ

"wzroczedg-wie pohalebance"

~~Wytrzymać się tego wszystkiego nie da. Czego oni chcą ode mnie?! Uwzięli się dziś na mnie czy co? Zawsze ja. Zawsze ja. Zawsze ja.~~

Ja wam parę groiw pkuie! SWIATKO!



Wulsi 2 knerfa

3.

Piotrek siedzi przy lekcjach. Nie idzie mu. Może śpi a może jest po prostu głęboko zamyślony...

H. NOKIA
SIĘ

WIZJA PIOTRKA

Piotrek kopie i bije Miłosza. Tamten jęczy i błaga o litość. Piotrek podaje mu dłoń - "całuj" Miłosz całuje go. Piotrek może też śpiewać o tym jaka to

Słodziutka zemsta jest

Słodziutka zemsta jest

Okno za okno zęb za zęb

Siniak za siniak, krew za krew

itp

Wchodzi Julka obejmują się, tańczą, śpiewają razem. Miłosz cały czas błaga o litość.

Wizja zniknęła.

JULKA

Z PRAWEJ

~~/ budzi Miłosza /~~

PIOTRKA

Cześć kujonie.

SC 15 V

PIOTREK

Cześć. Masz wzeszyty?

JULKA

Czy ty myślisz, że po tym wszystkim ja jestem w stanie się uczyć?

PIOTR

Ja też mam powody, żeby cierpieć.

JULKA

Ja...nie mogę! Miłosz pójdzie do poprawczaka.

PUOTREK

000! Coś nowego...

JULKA

A ty? Sam go kryłeś.

PIOTR

Sam siebie za to nienawidzę.

JULKA

Myślałam, że on się zmieni, że mu pomogę. Wiesz jak on ma w domu... On naprawdę potrafi być fajny..

PIOTREK

Ale ty Julka głupia jesteś.

JULKA

Tchórz.

PIOTREK

Idź do domu, jak nie odrabiasz lekcji.

JULKA

Tchórz.

PIOTREK

Zejdź mi z oczu.

JULKA

Jesteś taki sam jak on. Taki sam. Wszyscy jesteście tacy sami.

/ w drzwiach zderza się z mężczyzną to ojciec

Tadeusza/

Handwritten scribble

2 (5W)E7

OJCIEC

Dzień dobry. Tadeusz jest po operacji. Nie wiadomo jeszcze czy będzie chodził.

JULKA

/ zanosi się płaczem/.

OJCIEC

Gdybym tego drania dorwał... Chciałbym, żeby mi popatrzył prosto w oczy...

JULKA

Ja wiem, gdzie on może być. Przyprowadzę go.

W LEWO

/ Julka wybiega/

PIOTR

Proszę, niech pan usiądzie.

OJCIEC

Jak można jak można? ^{SKADA} Ja już dopilnuję, żeby on skończył za kratkami. ~~Do czego to doszło.~~

PIOTR

Właściwie niechący...

OJCIEC

Już ty mi nie mów. Nic mi nie mów. Ja wiem!

I to akurat mój Tadziu. Takie dobre dziecko.

Żabrałem go raz do sklepu przed jego imieninami i mówię. Wybieraj, co chcesz. Może coś z ubrania, może jakieś gry, co tam chcesz. A on nie, tato ja nic nie potrzebuję. Inny to by się rzucił od razu... [Dzieci trzeba krótko trzymać. Dyscyplina musi być. Bo inaczej to popatrz co się dzieje.]

PIOTR

Miłosza w domu tłuką za byle co.

OJCIEC

Widocznie za nałó!

ZŁEWY!

~~/ Wchodzi Julka z Miłoszem, który na widok~~

~~ojca Tadeusza robi w tym zwrot/~~

OJCIEC

Jeżeli nie zostaniesz możesz tego gorzko żałować!

MIŁOSZ

Co pan chce, to nie ja. Mogę to udowodnić!

OJCIEC

W tej sprawie śledztwo prowadzi policja. Nie ja.

Ja ci powiem tylko tyle, że mój syn a twój kolega już do końca życia zostanie kaleką.

MIŁOSZ

W PRAWO

~~/ łapie się za brzuch/~~

Zaraz wracam.

~~/ czekają chwilę, drugą, trzecią/~~

OJCIEC

Zobaczcie co on tam robi.

PIOTREK

~~/ idzie zobaczyć/~~

Związ. Przez okno.

OJCIEC

Daleko nie ucieknie. Jak się zjawi dajcie mi znać już ja dopilnuję żeby zgnął w poprawczaku.

ZMIANA -
- ŚWIATEO

14

konkretna przedstawicieli - widać sobie - subalwe

centralnie Komisarz - Piotrek - Julka

STOLIK + [TELEFON]

chcesz poprawić!
jedno ^{zweist.} imię
P. Lesiak

KOMISARZ

na stole
raporty

/ odbiera telefon/

Witam pana. Coś nowego?... Poskutkowało?... Cieszę się...
Kuracja wstrząsowa... Tak pan myśli?... To przecież jeszcze
dzieciaki.... No, czasami muszę być groźna. Ubieram się
w mundur i robię srogą minę. Tak, pomaga jeśli sprawy nie zasz-
ła daleko...

/ wchodzi PIOTREK/

2 ~~PIOTREK~~ LEWY

... Cieszę się, że pan do mnie zadzwonił. Będę miała dobry
dzień.

KOMISARZ

Witaj a.../ patrzy w papierę/ Julia?

PIOTR

Nie wiem, może jest chora. Pani komisarz ja przyszedłem powie-
dzieć, że tak naprawdę nic nie wiem. ~~Nie widziałem...~~

KOMISARZ

... że Miłosz Kowalski jest aniołem. Przeprowadza staruszki
przez jezdnię, dzieciom kupuje lizaki, przepuszcza przodem
koleżanki,...

PIOTR

Ja chciałem tylko powiedzieć, ~~że Miłosz... nie jest taki zły~~

KOMISARZ

Człowieku, daj spokój. Obydwoje wiemy o co chodzi. Albo ^{Hitler} gośc
się zatrzyma albo dzięki tobie, między innymi, będzie prospe-
rował ~~w tej sprawie~~.

PIOTREK

zgadzam się, ale pani komisarz o tej sprawie ja naprawdę...

zeszyty - raporty

KOMISARZ

Popatrz. To są raporty z policyjnego telefonu zaufania.

PIOTR

/ czyta/. Nie wiedziałem, że w szkole jest tyle kabli.

KOMISARZ

Kabli powiadasz. Więc ma być tak - facet sieje strach, panoszy się a wszyscy zgodnie milczą. nie mam do ciebie preterencji o to, że tak myślisz. Bicie wyzwała mieszaninę różnych uczuć. Niełatwo się domyślić dlaczego ale ofiara bardzo często czuje się wręcz... / szuka słowa/ ukojona. Czuje się za coś ukarana i wie, że kara była słuszną. Milczy również dlatego, że boi się w głębi duszy straszliwych następstw. Trzeba wiedzieć, ~~kiedy pojawiają się takie myśli~~, że to jest myślenie małego bitego dziecka w nas...

PIOTREK

Wiem jak to jest. Pani mnie cały czas bierze pod włos.

KOMISARZ

Ja rozważam problem. A ty ciągle się czujesz przesłuchiwany. Niech tak będzie. Miłosz nie jest z gruntu zły. I co z tego? Jego odruchy stają się coraz groźniejsze. A co najgorsze to są groźne dla niego samego.

PIOTR

~~Nie zauważyłem.~~ On i tak się nie zmienia

~~KOMISARZ~~

~~Będzie coraz bardziej cyniczny...~~

~~PIOTR~~

~~On i tak się nie zmienia.~~

KOMISARZ

Nie musi się zmieniać, nikt z nas nie musi się zmieniać. Wystarczy zrewidować swoje postępowanie. Wiedzieć - to wolno, tego nie wolno. Możesz się ze mną zgodzić albo nie ale nikt z nas nie jest samotną wyspą. ~~Jest częścią.~~ Są przywileje są też obowiązki.

PIOTR

Każdy to wie i co z tego?

KOMISARZ

Myślisz? Nie jestem pewna. A to akurat trzeba mieć jasno w głowie poukładane...

/ wchodzi Julka/

JULKA

~~Przepraszam miałam kłopoty z dojazdem.~~

1: Naprawdę uszywa interesuje się tym, że Lenin dochodzi uszytko na forum m.in. nie postrach dzień dobry mamie przećwi nie kłóde mitose kończy się etc

KOMISARZ

Dobrze, że przychodzisz.

JULKA

Ale właściwie... to on już pewnie wszystko powiedział.

PIOTREK

Nie bój się nie zakablowałem ~~twojego~~ ukochanego!

JULKA

Piotrek, ~~nie o tym mówię.~~

KOMISARZ

"akablował - nie nakablował. Ludzie, co wy macie w głowach? Facet mało ~~nie zabił kolegi, sieje postrach, narusza elementarne prawo do bezpiecznego życia każdego z was, każdego~~ ~~może~~ ~~nie~~ ~~zastanawiacie~~ ~~czy~~ ~~można~~ ~~pisnąć~~ ~~na~~ ~~ten~~ ~~temat?~~

I nie traktujcie tego spotkania tak jakby to było przesłuchanie. Nie bronicie żadnej "sprawy".

I ciebie też nie pytam, co taka śliczna delikatna dziewczyna w nim widzi.

JULKA

On już nie jest moim chłopakiem.

PIOTREK

Czy mogę już iść?

W LEWO

chciała już iść

KOMISARZ

/ do Julki/ zostań jeszcze chwilę/

/pauza/

KOMISARZ

Czy wystarczy ci siły, żeby wytrwać w postanowieniu?

Miłosz ^{zrobi} użyje teraz ^{wszystko} całego arsenału środków, żeby cię z powrotem przyciągnąć.

JULKA

Skąd pani wie?

KOMISARZ

~~Pewne sprawy są jasne, kiedy się na nie patrzy z pewnej odległości. Więcej, zanim ^{będzie to późno} skomplikujesz sobie życie... i swojemu dziecku.~~

JULKA

Dziecku?!

KOMISARZ

Czy Miłosz będzie dobrym ojcem?

JULKA

Od razu...ojcem. Mówi pani tak samo jak moja matka.

~~KOMISARZ ^{nie} wiem, że na cudzych błędach nikt się jeszcze nie nauczył.~~

~~Gdybym ja... gdyby mnie ktoś uprzedził. Matka mi mówiła, myślałam, że nie wie wszystkiego, ^{Byłam młoda} że jest naiwna i stara. Byłam po uszy zakochana.~~

a on taki inny, męski, dusza towarzystwa. Przystojny, ^{Do czasu} ~~czu-~~
łam się wyróżniona... ~~Nie, nie od razu wszystko się popsu-~~
~~ło.~~ Były wzloty i upadki, łzy i czułe powroty. Nie warto
wspominać. Kropla, która przechyliła szalę, ta scena śni
mi się jeszcze czasem. Mąż przyszedł do domu pijany. ~~Nie zau-~~
~~żył mnie.~~ Uwalił się w fotelu obok synka, który oglądał
bajkę. ~~Syn nie chodził jeszcze do szkoły.~~ "Rozbierz tatusia
usłyszałam i zaraz potem uderzył go w twarz. "Co, ze ~~mnie~~
~~się śmiejesz, ja ci pokażę".~~ Ciemno mi się zrobiło w oczach
~~Wyszłam z łazienki.~~ Mąż po raz ostatni użył swojej siły.
Wzięłam dziecko i wyszłam z domu na zawsze.

JULKA

Nie każda miłość kończy się źle.

KOMISARZ

Nie, nie każda. Ale prawie każda z nas najpoważniejszą
decyzję w życiu podejmuje pod wpływem impulsu.

JULKA

Tego ^{o)} chyba nie da się zmienić. *proszę pani.*

KOMISARZ

Mój fach nauczył mnie, żeby nigdy tak nie stawiać sprawy:
da się zmienić, nie da się zmienić. Trzeba robić, nie
~~nie wtedy to o wedy,~~ ^{to} tak lub inaczej. Nie liczyć na zbyt wiele, ~~ale~~
robić. / pauza/ a przy Bożej pomocy ten czy ów się ocknie.
~~walę? może...~~

ŚWIĄTEŁO - ZMIANA

MUZKA

p. Jachuga zabieraj
knesko i telefon

Zabieram stół i knesko jedno
Drugie zabiera Ula PUSO

WÓZEK I ZABIERAM KRZESŁO I

~~WÓZEK~~

SZPITAL

STOŁE ~~LEWY~~

Ed - Tadeusz - Miłosz

PUSTO

ED CENTRALNIE

Nie śpij Tadeusz. Mów cokolwiek, śpiewaj ale nie wolno ci tak spać.

TADEUSZ

rzecież nie śpię.

ED

To dobrze. Mów sobie bez przerwy: żeby była jedna, jedyna szansa na sto miliardów to ją znajdziemy i wykorzystamy.

TADEUSZ

Cudów nie ma.

ED

CENTRALNIE

A co cię to obchodzi czy są cuda czy nie ma cudów?

Cel nasz jest jasny.

TADEUSZ

No... tak...

/ wchodzi Miłosz/

2 LEWY
↑

~~centralnie~~
~~tu~~

„porecelkować, wyjechać.”
„w opóźnieniu”

4.

Szpital. Tadeusz ~~leży~~. Spi, lub nie. Wchodzi Miłosz.

MIŁOSZ →

Tadzik śpisz? ~~Wia~~, że nie śpisz.

TADEUSZ

...

MIŁOSZ

~~2amrae~~ ~~musia~~
~~Do co mnie tak denerwowałaś? Wiesz, że cię lubię,~~
~~że nigdy bym ci... Muszę im wszystkim udowodnić, że~~
~~to nie ja! Przecież to nie ja. ^{Sam upadł} ~~Romka~~~~

/ Do sali wchodzi mężczyzna w białym fartuchu,

to Ed. / „lekarz, aubryket”
„dyplomaty.”

CENTRALNIC ED

Kto cię tu wpuścił? dziś nie m odwiedzin.

Przyjaźń nie zna takich barier. Chodź poczekasz
u mnie aż się obudzi.

MIŁOSZ

Panie doktorze...

ED

Nie jestem lekarzem. Mów mi Ed, po prostu Ed.

1 1 1
o do
SWIATKO → / przechodzą do gabinetu Eda / - CENTRALNIC
→ ~~Andrzej Tadeusza~~ → ~~prymera~~ (knesdo)!

ED

Jak masz na imię?

1 SWIATKO
2 ED MIŁOSZ
CENTRALNIC
100

MIŁOSZ

Miłosz.

ED

2 PRAWY

Miłosz...

MIŁOSZ

Panie doktorze...

← nocni.

↑ "jebny ka ucioc."

ED

Mówiłem ci już, nie jestem lekarzem.

Siadaj sobie tutaj. Biedny ~~ty~~ chłopak. Nie dają mu szans.

MIŁOSZ

Jak to?

ED

Wygadałam się niepotrzebnie. Nie mów nikomu.

Niefortunne uszkodzenie kręgosłupa. Tego es-ka syna co go tak urządził to bym wdeptał w ziemię.

Zamknąłbym do klatki i trzymałbym o chlebie i wodzie do końca ~~życia~~ / milczy, przygląda się Miłoszowi /

~~Oczywiście gdybym wierzył, że to coś da.~~

MIŁOSZ

Może on się już obudził...

ED

Siedź. Teraz siedź i słuchaj. Prowadzę tu w szpitalu rehabilitację, ~~Przenoszę chorych z łóżka do~~

Wstać

~~łóżka.~~ Siadaj i siedź. ... Mogłem być lekarzem.

A wiesz czemu nie ~~jestem~~? Na moje własne życzenie.

MIŁOSZ

Może ja...

ED

Teraz ja. Miłosz, teraz moja kolej. Ja teraz muszę coś zrobić dla ciebie.

/ wychodzi, Miłosz zastanawia się którą ^{sprowadzi}

mógłby uciec /

~~do prawej / SWA TO NA CD - 045110~~

ED

NA PRAWO

„Kamie wariat”
„rozbił kumie”

/ wraca, niesie ze sobą worek bokserski
na długiej sprężynie i rękawice/

Chciałem być chirurgiem. Na czwartym roku mieliśmy
zatarg z jednym młodym asystentem. Zrobiliśmy ze-
branie i uzgodniliśmy, że delegacja pójdzie do dzie-
kana. Rozmowę miał prowadzić nasz starosta. I wyobraź
sobie już w dziekanacie nasz drogi kolega zmienić
front, w pewnym momencie zaczął tego asystencinę
wręcz wychwalać... Przebrał miarę. Po wyjściu od
dziekana jeszcze na schodach przyłożyłem mu.

Prawie wszyscy byli po mojej stronie. Wyleciałem ^{jednak} ze
studiów bez prawa ~~po~~rotu.

Bałem się powiedzieć w domu, że mnie wylali.

Straciłem akademik. Świetni koledzy przestali mieć
dla mnie czas. Piłem. Myślisz sobie Miłosz, żadne
imię, co ten stary tak nawija,

MIŁOSZ

Ja... - ostro -

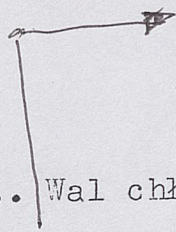
ED

Ja, ciągle to ja. To właśnie chcę ci powiedzieć, że
od siebie samego daleko nie uciekniesz.

Posłuchaj więc czasem. Po prostu - posłuchaj.

Pewnego dnia spotkał mnie - zupełnie pijanego mój
trener. Zabrał mnie do siebie do domu, a kiedy już
wytrzeźwiałem, umyłem się i najadłem, zaprowadził
mnie do sali. Wręczył mi rękawice bokserskie.

No... włóż.. iłosz. żadne imię.



1. dno. - dno z tej inycje

a żeby
a żeby.
a żeby.
a, przez -

No... Wal chłopcze. Wal... Pokaż co potrafisz.

Bij. Ale człowieka nie rusz!. Jeszcze jedno do mnie wtedy powiedział, co również radzę ci zapamiętać - "bity - bije". No... wal...

MIŁOSZ

~~Tak bez niczego?~~

ED

TEGO CO CI JSZCZE POWIEM wstydzę się do tej pory. Mój stary był ostry. Obrażał się o byle co. A jak sobie popił, rzucał się na matkę. Ja jej broniłem. Potem w szkole chwaliłem się jaki jestem dobry. Myślałem, że to normalne, że wszyscy...

No... Mały, wal, wal.

~~MIŁOSZ~~

~~... Tak na trzy cztery.~~

ED

~~Właśnie trzy, cztery.~~ Wal i krzycz "nie" to jedno jedyne słowo.

/ Miłosz najchętniej by zwiął, pod presją Eda zaczyna uderzać miarowo i zmuszony po cichu, coraz głośniej mówi "nie", Ed dopinguje go, zmusza, wreszcie Miłosz zaskoczył, zaczął walić coraz mocniej i coraz szybciej i krzyzczyć coraz głośniej i z coraz większym gniewem, wpada w prawdziwy szal, wrzeszczy aż w końcu ~~zaczyna się~~ skulił się i zaczął płakać/

ED

~~... Bije?~~

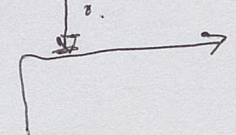
MIŁOSZ

/ zdejmuję rękawice, zdejmuję kurtkę, składa z czcią w kostkę, podnosi koszulę, pokazuje Edowi plecy./

ED

~~Bici, bija.~~ KTO CIĘ BIE?

! dźwięko.



MIŁOSZ

To ~~na plecach~~ za glany. Jak sobie kupiłem starszy chwycił kabel od żelazka, i ~~gonił mnie~~.
Darak się, że mam się powiesić bo mnie i tak zakatrupi. A jak mnie dopadł. Starszy brat jeszcze dołożył bo mu ^{wiły} rzekomo ukradłem cztery dychy i ~~sobie glany kupiłem i tak mnie ścisnął, że mi oczy na wierzch wyszły.~~ Starsza płakała. Za Tadeusza...
~~Ja już wolę iść do poprawczaka.~~

ED

„obraz syl. domowej kobiej „mę”

Chcesz być taki sam jak oni?

MIŁOSZ

...

ED

Chcesz być taki sam jak oni?

ED

Zadałem ci proste pytanie czy chcesz być taki sam jak oni?

MIŁOSZ

Nie.

ED

Głośniej, powtórz.

} c.d.
„nie”

MIŁOSZ

W moim życiu
(~~Mam swoje życie wewnętrzne~~), w którym jest cholerny
bałagan. Starsi albo się kłóca, albo śpią przy-
krymi tekstami. A najgorsza jest cisza grobowa.
Nikt. nic. *nie mówi.*

ED

~~Pilnuj się bracie.~~ Im szybciej zrozumiesz, że gra
toczy się o twoje życie... *temat. o bezdepresji*

MIŁOSZ

Jakie życie?
~~Co ja mogę?~~ *Wolałbym być bakterią albo nie
żyć wcale.*

ED

Nawet w największych ciemnościach, jeżeli sobie powi-
jasno i zdecydowanie "nie". Stanowczo - "nie",
bez żadnego ...ale, gdyby oni... Ciemności zaczną
się powoli rozpraszać. A propos jaki ty masz cel?

MIŁOSZ

Co?

„kpi albo o długie pytania”

ED

Cel. No cel. Jaki ty masz cel w życiu?

MIŁOSZ

~~Nie wiem, ale czy ti ktoś wie? Czy tylko tak
gada, że wie.~~

ED

Roślina nie wie, pies nie wie ale człowiek musi
wiedzieć.

cd ED

Każdy może żyć jak człowiek. Niekiedy potrzebny jest wstrząs, żeby się obudzić.

MIŁOSZ

Ja się zabiję.

ED

Bo nie możesz wyładować swojej wściekłości?

MIŁOSZ

Zawsze myślałem, że dorośli to głupki. Wyrwało mi się, przepraszam.

ED

No...

MIŁOSZ

Zawsze myślałem, że wszyscy chcą mi tylko zaszkodzić, że wszyscy mają manie za idiotę.

ED

~~A teraz, bracie, pomyślisz troszeczkę o i n n y c h.~~

~~Chcesz przestać być głupkiem? Bo wybaczone, ale dla mnie facet, który wali na oślep tak ja kiedyś kumpla na oślep, jest głupkiem. A czemu jest głupkiem? Bo nie używa rozumu.~~

MIŁOSZ

To ja już... *pośle*

ED

Siedź, jeszcze nie skończyłem. Powiem ci w zafaniu Tadeusz ma szansę. Nikt jednak ze mną nie będzie gadał bo nie mam dyplomu. To są decydujące dni. On musi być natychmiast wrzucony do basenu. Wykona ruchy jak o pływania... będzie chodził. Kropka.

"dwójce, adrenalinu"

MIŁOSZ

No to na co pan czeka?

ED

~~Mów mi Ed.~~ No właśnie, na sposobność, żeby to zrobić.

MIŁOSZ

~~Wykba~~ dnę go ze szpitala.

~~ED~~

Towde tak!
Gzłowieku, naoglądałeś się filmów.

MIŁOSZ

Musimy coś zrobić- kogoś przekonać.

ED

Ojciec Tadeusza, ściałem się z nim niepotrzebnie, teraz nie chce ze mną gadać. Dla niego tylko profesor... Lekarze sportowi mają inne spojrzenie...

MIŁOSZ

Ojciec. To już!

W PRAWO

zabawa
podaj kwerdo

/ Miłozz wybiega. Wchodzi jeszcze do Tadeusza, który śpi, lub udaje że śpi. Nie wie, co ma powiedzieć. W pewnym momencie zdejmuje swoje glany i stawia na szafce obok Tadeusza. Wybiega. Po chwili Tadeusz wyciąga rękę i chowa glany pod kołdrę.../

Etinda Eda → SWIATTO

Wnocic Tadeusza - glany

SWIATTO

Wywiad z Tadeusza - 31 -

Wnieś lewko + telefon + kłes¹ta

Sekretarka / sama/ dzwoni::

SEKRETARKA.

...To ja, mama. Jak się czujesz? Mierzyłeś gorączkę?
Rozwin papierek z napisem 11, i połknij wszystkie tabletki.
Popij wodą!. Halo, co to za wrzaski. Halo. Halo / odkłada
słuchawkę/

SEKRETARKA.

Halo! Co się tam stało? Daj go natychmiast. Powiedz, żeby
w tej chwili poszedł do telefonu. Tyle razy ci mówiłam,
że dom to nie boisko. Miałeś uczyć się biologii, pozmywać,
przygotować obiad. Wszystko masz naszykowane. Miałeś pilnować
Lukasza a ty co?! Jaki on? czy ty nie możesz zrozumieć
tego, że on jest od ciebie młodszy?!

/ wchodzi Miłosz// Jak wrócę to porozmawiamy. Proszę natychmiast
się uspokoić i robić to, co powiedziałam.

SEKRETARKA.

Słucham cię chłopcze.

MIŁOSZ

Z LEWEJ

"Zadanie szybkie wazne"

Muszę widzieć się z panem dyrektorem.

SEKRETARKA.

Spokojnie chłopcze. Jak się nazywasz? w jakiej sprawie?

MIŁOSZ

To nie pani rzecz. Dyrektorowi powiem. Jest czy nie ma go?

SEKRETARKA

Spokojnie młody człowieku. Przychodzisz tu burdy
urządzać?

/ wchodzi dyrektor/

Z PRAWYJ

5.

Gabinet. Ojciec Tadeusza za biurkiem. Wchodzi Miłosz.

OJCIEC

A ty tu co?! Kto cię tu wpuszczył? Proszę natychmiast opuścić mój gabinet bo wezwę policję. Nie będę sobie brudził rąk takim... Bandyta.

MIŁOSZ

Ja chciałem z panem porozmawiać.

OJCIEC

Ty, ty ze mną? Czy ty masz świadomość coś ty narobił? Przecież ja powinienem cię...

MIŁOSZ

Chodzi o...

OJCIEC

Masz szczęście, żeś wtedy zwiął, gdybym cię wtedy dorwał, mógłbym już dziś być za kratkami.

MIŁOSZ

Chodzi o...

OJCIEC

Takich jak ty powinno się zatrudniać w kmiieniołomach.

MIŁOSZ

Chodzi mi o...

OJCIEC

Bydlaku. Bandyto.

MIŁOSZ

Pan jest dyrektorem tak? Krzyczy pan na pracowników, Tak? Potem taki zwykły robot jak mój ojciec przychodzi do domu i wyżywa się na dzieciakach.

~~↓~~
A kowikodze. →

~~A potem te dzieciaki wyzywają się na kolegach.~~

~~Każdy wyzywa się na kądym.~~

OJCIEC

Wychodzi więc na to, że to ja ja sam zrobiłem z mojego syna kalekę! Przemądrzały chłystek. (...)
Niech z ciebie pyskacz. Gdybyś się lepiej uczył, byłby z ciebie adwokat.

MIŁOSZ

Tadziśka pan bił.

arela"

OJCIEC

Ja?... Skąd?! Wy nie macie zielonego pojęcia co to jest bicie. Jak mój ojciec wracał do domu to mucha nie miała prawa przelecieć bez pozwolenia.
~~/ zaczyna się nagle nerwowo, wulgarnie śmiać /~~

~~Dupa nie szklanka nie pęknie. A ty i tak pójdiesz do poprawczaka.~~

MIŁOSZ

przystępił do niego. «drzołocę»
adwersariusz.

Byłem w szpitalu. Dowiedziałem się, że Tadeusz będzie chodził pod warunkiem...

OJCIEC

Bzdura...

MIŁOSZ

Pod warunkiem, że zostanie wrzucony do basenu.

OJCIEC

Kto to wymyślił?

MIŁOSZ

Pan Ed.

OJCIEC

Ten palant!?

~~Pyszarek, wszystkie rozumy pozjada. Kompleksiarz.~~

MIŁOSZ

Mówił, że lekarze sportowi mają inne spojrzenie i że
był już taki przypadek.

OJCIEC

Rozumiem młodzieńcze, że bronisz włó snej skóry.
Ale jakim prawem jakim prawem mnie ojcu chcesz
dać głupią nadzieję?. Robiłem co mogłem. Poruszyłem
wszystkie sprężyny. Sławy medyczne. Pójdę do profesora
i co mu powiem - a wie pan pewien rehabilitant,
no tak, tak... Bzdury.

MIŁOSZ

~~To pan wie~~ ^{profesor} Co dla pana jest ważniejsze, czy sławy,
czy syn!

OJCIEC

Wynoś się szczeniaku. Diabeł cię przysłał, żeby
mnie wykończyć.

W LEWO

/ Miłosz pokonany wychodzi. Ojciec ciężko
opada na fotel. Wchodzi sekretarka/

SEKRETARKA

Panie dyrektorze fax z Warszawy.

OJCIEC

Chciałem z nimi rozmawiać osobiście. Mówiłem to
dziś pani trzy razy. Gdzieś mam ich faxy, mają
mi pieniądze w zębach dostarczyć i to już!

No co pani tak stoi? Sam mam to wszystko zrobić?
Za co pani płacę?

/ w gabinecie zaległa ciężka, kłopotliwa cisza/

OJCIEC

Ma pani dzieci?

SEKRETARKA

Dwoje.

OJCIEC

Wrzeszczy pani?

SEKRETARKA

Czasami.

/ Dyrektor wyciąga koniak, dwa kieliszki, sadza ogłupiałą sekretarkę, nalewa, każe jej pić, sekretarka posłusznie pije./

OJCIEC

Czasami. A za co?

SEKRETARKA

Młodszy jest bardzo nerwowy, wiem że nie powinnam, ale jak nie chce robić lekcji, ja mówię siadaj do lekcji a on "zaraz", wiecznie to "zaraz", ~~ciemno się robi.~~ ^{przed oczami,} Albo ~~te~~ może, wie pan co się teraz dzieje.

Starszy to

^{biega na} Na takim meczu wszystko może się zdarzyć, po co oni tam łążą?

OJCIEC

SEKRETARKA

Piecyk gazowy wysiada, jak przyjdą ciach i wyłączą, m czym będę gotować? Przydałby się nowy. Dawniej to / nagle uśmiecha się zalotnie/ lubiłam listonosza, a teraz... strach co ja mówię postrach nic tylko rachunki i rachunki a z czego to płacić?

Czasami myślę, że już długo tak nie wytrzymam.

OJCIEC

A wie pani, że i ja tak myślę. Chodzę naładowany jak wulkan. Wszystko nie tak. Nikomu się nie chce pracować. Wszystkiego muszę dopilnować sam.

SEKRETARKA

Gdyby pan dyrektor... My się pana dyrektora boimy.

OJCIEC

Pani chyba żartuje, mnie? Gdybyście się mnie bali to byłoby inaczej.

SEKRETARKA

Nie pogniewa się pan? Mnie to czasami z rąk wszystko leci, cała się trzęsę.

OJCIEC

/ chowa koniak, kieliszki/

Przesadzacie, przesadzacie, wszyscy przesadzacie.

Rozczulacie się nad sobą. A rzeczywistość jest twarda. Twar-da. Wchodzimy do Unii, musimy nasze myślenie przedstawić na nowe tory.

SEKRETARKA

Przepraszam panie dyrektorze, ktoś dzwoni.

/ Ojciec zostaje sam, chodzi tam i z po-

OJCIEC

wrotem jak zwierz w klatce. Dzwoni/

No cześć. Słuchaj, potrzebuję dobrego lekarza sportowego... Musimy działać natychmiast. Dzwoni o każdej porze. Cześć.

W PRAWO

ŚWIATŁO

ZABIERAMY STÓŁ + TELEFON

Daje kueszta (Ula wroni b) centralnie) i drugie zotaje na scenie.
NA CIEMNOŚCIACH

Julka i Piotr zakłopotani chodzą po pokoju,

nie uczą się, właściwie...

JULKA

1: Niebawem, jak zwykle
nie tak, jak by powinno

Piotrek...

PIOTR

nie widzę, je
Nie przeszkadzaj. Myślę?

JULKA

Nie musisz krzyczeć.

PIOTR

To mi nie przeszkadzaj.

JULKA

To nie krzycz!

PIOTR

Już mi przeszkodziłaś. Co chciałaś.

JULKA

2: Flirt!

Zapomniałam... Akademia ku czci pt. jak młodzież
~~widzi świat bez przemocy musi się odbyć bo on~~
tak chce.

PIOTR

Nie cierpisz go.

JULKA

Czemu? Nawet go lubię, to on mnie ciągle prześladowuje.

PIOTR

Każdy nieuk uważa, że jest prześladowany.

JULKA

Kujon, ~~lizus~~.

/ Piotr zrywa się, goni Julkę /

PIOTR

Co? Coś ty powieściwiera!
~~Julka, jak się zbieżę to mnie popamiętasz.~~

Julka? / dopada ją / kujon, kujon, kujon, kujon.

Piotrek! ~~(No i co? No i co teraz?)~~

JULKA

~~Coś ty Piotrek, ja tylko żartowałam.~~

PIOTR

T! uszyscy facciu sp tocy sam!

Nigdy tak nie żartuj, bo mogę się nie powstrzymać.

JULKA

~~I wsadzą cię jak Miłozsa. Pewnie go wsadzą co?~~

PIOTR

do końca żywe będąc mnie
Ten facet ~~prześladuje~~ *prześladuje* mnie od początku. Już w pierwszej klasie. Raz wracałem sam ze szkoły. Matka zabraniała mi chodzić przez park. *de je nie sobie czego nie wita* Była ich cała chmara. *Ai noz mnie nepadli!*
Gonili za mną i rzucali śnieżkami. W niektórych były kamienie. *zamiast się / to uszyszko przez Miłozsa, one szedł* Wrzeszczeli bez przerwy "lirus", "skarżępyta". Miłozs z nimi był. Jak bym miał ojca to bym im pokazał. *Odybym*

JULKA

T: cel, bo!
Ja mam ojca. I co z tego. *? Kiedyś* ~~Ona~~ zabrał mnie na kolonie, był tam wychowawcą. Raz poszedł z resztą *innymi* wychowawców, a mnie zostawił w swojej grupie. Miałam ich pilnować. Same chłopaki. Najpierw graliśmy w szachy. A potem zniecka ktoś ~~ściągnął mnie z krzesła~~ *ściągnął* złapał mnie za nogę i ściągnął z krzesła. Wszyscy zaczęli się śmiać. Pozbierałam się i chciałam kopnąć go w dupę *tyłek* ale inny złapał mnie za włosy

~~walnął~~ i zaczął wrzeszczeć "Julka ma cycki",
"Julka ma cycki". ~~Rozwścieczyło mnie to zupełnie~~
~~złapałam pudło od szachów i zaczęłam walić ich po~~
~~głowach. Oni się tylko śmiali. Szarpałam ich i~~
~~gryzłam. Szczypali mnie, ciągnęli za włosy.~~
Gdybym wtedy miała pistolet... W pewnym momencie
ktoś wszedł i powiedział - "zostawcie ją natych-
miast" To był Miłosz.

PIOTR

Czego ryczysz, przecież to było dawno.

JULKA

Nie ryczę,...

PIOTR

Czy to wszystko ma sens...?

JULKA

Co?

PIOTR

Życie.

JULKA

Nikt się nie cieszy.

PIOTR

Będą się cieszyć jak Miłosz pójdzie do poprawczaka.

JULKA

Co to za radość...?

(+) „suces” „pauza”

2 LEWEY MIŁOŻ / wchodzi nagle Miłosz/

PIOTR

~~(A ciębie tu nikt nie prosił.)~~ A ty tu naps?

MIŁOSZ

T! prom z jasnego niebe!

MIŁOSZ

~~Chciałem. Sorry. Chciałem wam tylko powiedzieć,~~
Że Tadeusz będzie chodził!

PIOTREK

Ty i tak pójdziesz do poprawczaka.

MIŁOSZ

Na jakiej podstawie ty ciągle uważasz, że jesteś
ode mnie lepszy co?... Lizus...

/ chce odejść / Piotrek zdeterminowany
ruszył odważnie w kierunku Miłosza /

~~PIOTREK~~

~~Ooo! Widzę strach w twoich oczach.~~

~~Cykora się ma?~~

~~/ Piotr i Miłosz stają naprzeciw sobie,
za chwilę eksplodują obydwój. Julka
wskoczyła między nich w tej samej se-
kundzie obydwaj wymierzyli ciosy.
Julka zaczęła wrzeszczeć i szlochać.
Żaden z nich nie chciał jej uderzyć,
rzucają się więc z przeprosinami /~~

JULKA

Macie obydwój klęknąć i prosić mnie o przeba-
czenie.

/ obydwój co prawda klękają, ale
dalej są ^{wściekli}

PIOTREK

Jak na ciebie patrzę to

MIŁOSZ

- 41 -

Julka: Mów Miłoszu co z Tadzikiem?

MIŁOSZ

A ja jak na ciebie patrzę...

PIOTREK

/ sam nie wiem dlaczego odważył się to powiedzieć/
Strach. To ze starchu walisz, gdzie popadnie.

MIŁOSZ

MIŁOSZ

A ty, ciągle masz ten cykor w oczach. Jak ratlerek.
Jak widzę ten cykor to mnie taka wściekłość
ogarnia.

JULKA

~~Macie się natychmiast pogodzić. Ale to już!~~

Opowiadaj Miłoszu, co z Tadzikiem.

MIŁOSZ

T: czepe on ode mnie, jeszcze chce
półtytuł tomów!

Starszy Tadzika zadzwonił gdzieś do Warszawy, spro-
wadził jakiegoś magika i razem z Edem wykradliśmy

Tadzia ze szpitala. Zawieźliśmy go na pływalnię.

Tadzik bał się jak cholera, ale wlaź do wody,

~~już~~ już się wydawało, że nic z tego aż tu nagle

zaskoczył. Zaczął poruszać nogami. Co się tam

działo?! Ed zaczął biegać dookoła basenu i wrzesz-

czyć. Starszy Tadzika w garniturze wskoczył do

wody, ja za nim, Ed za mną. Potem nie mieliśmy

się w co przenieść.

~~JULKA~~

(Kochany Tadziku...)

~~PIOTREK MIŁOSZ~~

~~Co ?!~~

POUTREK

Lecę do szpitala.

JULKA

Poczekaj, pójdziemy razem. + Pięsa. popodnie się.

MIŁOSZ

Nie. Ty nie pójdziesz. Zostaniesz ze mną.

grzeje się wianuski

placine "Sita"

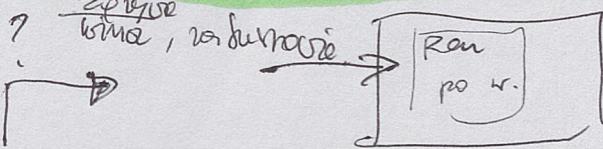
Piotr patrzy na nich, wychodzi / bunt strachu, co je chwiałom odbić /
MIŁOSZ nie mogę z nim być!

W LEWO

Andrzej Julka: nie uwierzyłbym, gdybym tego nie widział na własne oczy. /pauza/. No, Julka, co z tobą? /pauza/

JULKA

... Nic...



MIŁOSZ

Nasz syn będzie napewno sportowcem, kupię rowerek...

Chyba mu

JULKA

o czym ty mówisz? Jaki syn?

MIŁOSZ

A co? Nie lubisz dzieci?

JULKA

Lubię, dwa i co dalej?

MIŁOSZ

/ zaczyna błąznować / A co? może nie będę dobrym tatusiem?

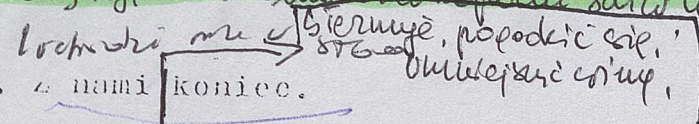
No, jedz syneczku, jedz, będziesz duży jak tatus. No... jedz

Jedz bo cię ^{volosy} ~~zabiją~~. ~~Woooo! jedz bo cie uduszą~~

A pójdziesz nerekę kromoludli i kopiesz słońce wolicie? ^{Kvaruoludli} ~~Sololupki~~

JULKA

MIŁOSZ. z nami koniec.



MIŁOSZ

koniec? Chyba żartujesz. to dopiero początek. jutro biermy

(koszyk) kanapki, ~~puszki~~ dwa termosy jeden na kawę, drugi

~~odejść~~

~~mnie. Nie wiem co sobie zrobię jak odejdziesz. Zostanę,
proszę. Nie możesz teraz odejść.~~

~~JULKA~~

~~Nie mogę.~~

~~MILOSZ~~

W LEWO
odwrócony.

Spóźniona

~~To idź. Idź, żebym cię nie musiał oglądać. Nie ty jedna
jesteś na świecie. Inna byłaby szczęśliwa, gdybym jednym
małym, ^{krótkim} ~~tym~~, palcem... Idziesz... Naprawdę idziesz?...
~~zostanę!~~~~

SWIATTO

=pęka=

zabieram kwesta

puszta

"kniżki, po kłótni"
rozgrzewanie ciepłotą!

MILOSZ WWOZI TADEUSZA + GITARA

2
0

Tadeusz na wózku inwalidzkim. Na nogach ma glany, podarowane przez Miłosza. Miłosz gompcha. Tadeusz nie rozstaje się z gitarą. Może się przydać.

MIŁOSZ

Musisz najpierw całkowicie się rozluźnić. Wyobrażaj sobie najpierw coś przyjemnego, kwiatki łąkę, łaskę... brzeg morza, albo niebo.

TADEUSZ

Nie i koniec, nie wychodzi mi.

MIŁOSZ

Musisz się rozluźnić, nie możesz rozpocząć ćwiczeń bez pełnego relaksu.

TADEUSZ

Chodź, lepiej pośpiewamy.

MIŁOSZ

Niczego relaksującego ci nie przygotowałem.

TADEUSZ

Przysięgam, że się rozluźnię. Rozluźnię się jak cholera. ~~Daj gitarę.~~ *Ale najpierw ją zaopiewaj!*

MIŁOSZ

~~Mieliśmy ćwiczyć.~~ Powiedziałem Edowi, że cię dopilnuję, że wykonamy cały zestaw.

TADEUSZ

Wykonamy. *Zniewolaj* 1 - -
/ zaczyna coś grać /

MIŁOSZ

~~To chcesz?~~ Jeszcze nie dopracowałem do końca.

TADEUSZ / gra /

Cvelas - 658 9284

MIŁOSZ

Muszę jeszcze popracować nad tekstem. ..

No dobra...

Czemu krzyczysz, tato?

Wiem już wszystko, tato.

Przestań. Dość.

Wyrok śmierci, tato

Można dostać, tato

Tylko raz.....

Na rozlane mleko

Ty wypusz czas wściekłe psy.

Ja się boję tato

jestem ^{podły} ~~wściekły~~ tato

Rozlać mleko może tylko byle nikt

Czemu krzyczysz tato

Wiem już wszystko tato

Możesz przestać, ~~zetrzeć mleko~~

Dalej iść.....

MIŁOSZ - *Poniekąd, mam coś lepszego!*

~~Coś mi przyszło teraz do głowy. /śpiewa/~~

Ja cię teraz zmniejszę, tato

jak zabawkę wezmę w dłoń

Teraz milczysz tato

Teraz mi nie zrobisz nic.....

Teraz krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę.....

~~Mój krzyk jest wołaniem o pomoc.....~~

~~Twój krzyk jest wołaniem o pomoc.....~~

MIŁOSZ

~~I tak dalej i tak dalej~~

C
A mol
S mol
G

H mol
C

Hołce

D dur

*proszę
o sicc*

TADEUSZ

Zaśpiewasz to na akademii?

MIŁOSZ

nie wiem. Nie wiem czy przyjdę. Może mnie już zabiorą.

wtedy

Z LEWEJ DO

PRAWY

dopadają ich nagle dwaj zamaskowani chłopcy?, mężczyźni?, bez słowa podchodzą do Miłosza odciągają go, Miłosz wyrywa się, oni są silniejsi. Znikają. Słychać tylko jedno Aaaa i cisza. Wracają. Bez słowa zdejmują Tadeuszowi glany. Sprawnym ruchem blokują wózek tak, że Tadeusz nie będzie mógł ruszyć się z miejsca. Uciekli/

WRACAM PO GLANY I GITARĘ

TADEUSZ

/ usiłuje ruszyć z miejsca/

Miłosz. Miłosz! Miłosz!! Co oni ci zrobili?!

Miłosz. Odezwij się!

Cholerne gnojki. Zabiliście mojego przyjaciela. Gówna psie. Myślicie, że co? Że wszystko wam wolno? Skończycie. Skończycie./sam nie wie co ma powiedzieć/ skończycie w piekle .

"ratuunku"

/ Słychać jakiś przytłumiony głos Miłosza .

Tadeusz niewiele myśląc wstaje z wózka robi krok lub dwa, pada ale czołga się całkiem sprawnie/

MIŁOSZ

Z PRAWY

47a

ED

Brawo Tadeusz. Wygraliśmy ten mecz! Niech cię uściskam
stary. Dobrze, że zdjąłeś te buciory. Coś ty taki...

TADEUSZ

Wpadli nas, Miłosz...

ED

Co Miłosz? Miał być z tobą.

MIŁOSZ

/ wchodzi/

„odwet” inwalidzi; skany pyney.

Napakowali mi świnstwa. Pluje. Nic ci nie jest? Powiedz,
co oni ci zrobili? Dorwę ich!

ED

Ty ich dorwiesz. Oni ciebie potem dorwą. A potem znów ty
ich dorwiesz. A potem oni znów cię dorwą. .. Aż w końcu
palniesz się w czoło- " a może istnieje na tym świecie coś
większego, niż "ja" i "oni". Patrzy na nas jak na kukiełki
i czeka...

MIŁOSZ

Aż się powyrzynamy.

ED

Ty ciągle swoje... Tadeusz teraz chyba jest dla ciebie jasne,
że nie jesteś inwalidą.?

MIŁOSZ

Może ich jednak dorwę. rch.

TADEUSZ

Daj spokój Miłosz, Ed ma rację. Połuchajmy muzyki.

ED ~~CENTRALNEJ~~

Brawo Tadeusz. Wygraliśmy ten mecz! Niech cię uściskam stary. Dobrze, że zdjąłeś te buciory. Łoś ty taki...

TADEUSZ

"Napadli nas, Miłosz...

ED

Co Miłosz? Miał być z tobą.

MIŁOSZ

/ wchodzi/

2 PRAWY

Napakowali mi świnstwa. [Pluje] Nic ci nie jest? Powiedz, co oni ci zrobili? Dorwę ich!

ED

Ty ich dorwiesz. Oni ciebie potem dorwą. A potem znów ty ich dorwiesz. A potem oni znów cię dorwą. .. Aż w końcu palniesz się w czoło- " a może istnieje na tym świecie coś większego, niż "ja" i "oni". Patrzy na nas jak na kukiełki i czeka...

MIŁOSZ

Aż się powyrzynamy.

ED

Ty ciągle swoje... Tadeusz teraz chyba jest dla ciebie jasne, że nie jesteś inwalidą?

MIŁOSZ

Może ich jednak dorwę.

JULKA ✓

→ Dwieś dobry

(ED i MIŁOSZ wychodzą)

TADEUSZ

"okieszczone" zrolowani, listość: ?

~~Daj spokój Miłosz, Ed ma rację. Pośluchajmy muzyki.~~

WYCHODZĄ CENTRALNIE

REČBA

JULKA TADEUSZ

T: Możemy być tylko przyjaciółmi, chaciez xześniej uodwotom uż ze nos.

JULKA:

Chodź posiedźmy sobie trochę do stonielka. Jak się masz?

Tadeusz: Coś lepiej. Mi to sz mi pomaga.

JULKA:

Myślisz że on się umieni?

Tadeusz: ... Mi to sz, M. to sz. Zaświe jest najciekawszy. Osygnij go kochaj's.

JULKA:

Jacy osygnij?

Tadeusz: Nie przyjadł ty.

JULKA:

Przećci oise, że nie jesteśmy już razem.

(Tadeusz dotyka Julkę)

Tadeusz: Zbierz nitem się

JULKA:

Tadeusz, nie wiem o co ci chodzi. To ja powinien uż przeprosić. Zachowaliśmy się wtedy jak idiooci. Gdyby nie te przepie zebeve, może by się nic nie stało.

Tadeusz: O to ci chodzi. Je już dawno zapomnietem. Drobierdzek.

JULKA:

Wiesz Tadek, je nie wiem co je bpm zrobite boz siebie Masz u sobie coś zysztlowepo. Jak ty to robisz, że zawsze jesteś taki kochany i Czystko mops w poroculacii. Dszystho drcumiese.

Tadeusz: Nie przesadzaj Julka.

JULKA: Kiedy cie opuszczę?

Tadeusz: Nigdy mi się nie spiesz. Mem co robic.

JULKA: A co robisz?

Tadeusz: Nic usoto tek jele chwieiem. Mialo być c chlebo. To dla uiebie.

JULKA:

To je? Tad. je nie mops tego przyjsz. Zno rum, bardzo ci's lubis. Je już samo nie wiem co mem z tym szystlum zrobic. Przystaje uiculicic ciepo same dny. Dajwo mi trochę czasu, je musz some zobeuyt kum jestem. Choz stonicya studiu choz zobeuyt trochę siole. Choz przestę spcnieit wogte cyjes ocetkucenie. Mi to sz, gic, dyrektore... Chce wresnie zrobic coś dla siebie.

Tadeusz: Jasne, Julka.

JULKA: Jasne?

Tadeusz: Jasne

JULKA: Tak jasne, to dej. To naprawdę je.

Buły dla Mariana!
Finał

SWIATŁO

-stół / radek wnosi
kręsto dla III

Siedzą sztywno - wszyscy.

KOMISARZ

Materiały naszego śledztwa dowodzą niezbicie że wasz kolega Miłosz Kowalski ma na swoim koncie wiele przemilczanych spraw wymuszanie pieniędzy bicie zastraszanie. A ostatnio miał miejsce napad rabunkowy. Miłosz, co możesz powiedzieć o tej sprawie?

Czy wiesz kto to był?

MIŁOSZ

nie

ED

Przepraszam bardzo pani komisarz stosuje pani zasadę zrobił to, zrobił tamto, to można go oskarżyć o wszystko. Przepraszam za dygresję ale obecny tu Miłosz Kowalski jest tyleż sprawcą swoich czynów, co ofiarą...

KOMISARZ

Owszem, są takie teorie...

ED

Mówże więc zamiast potępiać mówmy o tym, co go do tego stało doprowadziło.

OJCIEC

Przepraszam kolego, ale to nie jest małe dziecko. Pan chyba nie chce żebyśmy się wszyscy pozabijali?

ED

Czytał pan biblię?

OJCIEC

Czytałem, co to ma do rzeczy?

ED

ED

Co pana zdaniem oznaczają słowa "gniewajcie się a nie grzeszcie".

OJCIEC

Nie jestem biblistą

ED

Skoro takimu człowiekowi jak pan ~~ty~~zeba łopatą do głowy wkładać, że zło nie leży w tym, że ktoś nienawądzi. Zło zaczyna się wtedy, kiedy bierze do ręki kij.

OJCIEC

^
araz wyjdzie na to, że ja jestem oskarżony.

ED

TADEUSZ - TO MOŻE JA

Nie pan i nie ja. Ale i pan i ja. Wszyscy emotujemy do atmosfery swoją własną agresję. Ale nikt nie czuje się odpowiedzialny. Nie pogodzę się z tym nigdy, że karany jest nie ten, który zawinił naprawdę. Nie ten kto wykreował bandytę. Nie mam więcej nic do powiedzenia w tej sprawie.

(Ed wychodzi)

KOMISARZ

Chciał coś powiedzieć, Tadeusz.

Wróćmy do naszej sprawy. Miłosz, czy to byli twoi koledzy?

MIŁOSZ

Pani komisarz ja te glaby Tadeuszowi sam podarowałem.

Czemu miałbym mu odbierać?

TADEUSZ

(nagle się wyrywa)

To co powiedział Ed. Ja. Ja muszę coś powiedzieć. Ja przez całe życie bałem.. Strach nie opuszczał mnie nawet wtedy jak siedziałem sam w domu. ¹¹yślałem, że ra zaraz przyjdą po mnie.

OJCIRC

Synu, myśmy tu niepotrzebnie przyszli.

Pani komisarz on jest w jakimś szoku.

Johny do down

KOMISARZ

Mów Tadeusz. Wysłuchamy cię z uwagą.

TAD

Ja bardzo często wyobrażałem sobie, że Miłosz umiera.

Sam chciałem go w myślach zabić.

OJCIEC

Synu nie poznaję cię.

PIOTR

Ja go też nienawidziłem. Chciałem skoczyć mu na piersi i zmiążdżyć.

JULKA

Ja też go chciałam zabić.

KOMISA RZ

Dobrze, że o tym mówicie. (patrzy na Miłosza) To naturalne że ofiara marzy o zemście. Dlaczego jednak tego nie zrobiliście?

(długa pauza)

Piotr

No bo... nie wolno!

KOMISARZ

A właśnie. Nie wolno! Rozumiem jednak wasze uczucia do kt/r ^{*inawe always*} ~~czasem~~ ^{*do tego!*} ~~warto~~ przyznać się głośno. Ale życie nasze musi toczyć się w jakimś porządku.

Miłosz ten porządek naruszył...

Życie byłoby proste, gdybyśmy mogli żyć samą miłością.

Nie byłoby znęcania się nad dziećmi, rozwodów, przemocy....

OJCIEC

Od kiedy wydarzyło się to nieszczęście jestem kompletnie wytracony z równowagi. Do ciebie Miłosz mam jedno. Masz być ukarany za to co zrobiłeś to jasne. Jedno jest pewne: zdobyłeś się na odwagę, żeby do mnie przyjść, żeby ratować Tadeusza. Tadeusz mówi, że się nim opiekujesz.

Pani Komisarz proszę to uwzględnić. Może nie jesteś z gruntu zły. Chodź Tadziu. Idziemy.

(Długa etiuda wyjścia)

PIOTR

Ja też właściwie nie jestem tu potrzebny. Miało być przesłuchanie a zrobiło się jakieś pandemonium. Miłosz wyszedł na bohatera. I co z tego, że ja ~~teraz~~ dzień w dzień, co z tego że mam świadectwo z czerwonym paskiem? Wszystko co z tego mam to gustowny przydomek - kujon. ~~Może i ja bym chciał, żeby~~ ktos kiereys mi za cos podziękował?

JULKA

Ja ci dziękuję.

PIOTR

Za co?

JULKA

Za twoją przyjaźń.

PIOTREK

(wychodzi) ~~eeeeeeeeee~~

KOMISARZ: ^{Televizji} Nie ma już w ~~stwierdzeniu~~ ..

Piotr: P. Komisarz, proszę ze ~~innymi~~

KOMISARZ: ^{nie kpić} ja, z siebie ~~nie kpię~~, chcę ci tylko uświadomić, że pora żebyś rangę siebie ~~ocenić~~, żebyś znał swoją wartość.

Julka: Ja tak tak
Piotrek: Dawidowicz wysłaj Piotreku

JULKA

(powoli zmierza do wyjścia)

MIŁODZ

A ty ~~gdzie~~? dokąd?

JULKA

Do Paryża po kapelusz.

~~KOMISARZ~~

~~Plac boju opustoszał.~~

MIŁOSZ

Jak przyjdzie co do czego, zawsze zostaję sam.

KOMISARZ

Na mnie zawsze możesz liczyć. (pauza) Mówiąc poważnie.
Co ja mam z tobą począć.

(pauza)

Miłosz, czy chcesz bardzo poważnie popracować nad swoim charakt

MIŁODZ

(pauza) Tak, ale nie wiem od czego zacząć.

koniec

SWIATKO

16 XII 98 - (1) ✓ - OHP

27. I 99 - (2) ✓

28. I 99 - (3) ✓

29. I 99 - (4) ✓

25. II 99 - (5) ✓

26. II 99 - (6) ✓

16. III 99 - (7) ✓

17. III 99 - (8) ✓

18. III 99 - (9) ✓

19. III 99 - 10 ✓

20. III 99 - 11 v - ALWERNIA

13. IV 99 - 12 ✓

14. IV 99 - 13 ✓

15. IV 99 - 14 ✓

4. V 99 - 15 ✓

5. V 99 - 16 ✓

6. V 99 - 17 ✓

7. V 99 - 18 ✓

28. IX 99 - 19 ✓

29. IX 99 - 20 v i 21 v

30. IX 99 - 22 v i 23 v

27. X 99 - 24 ✓

28. X 99 - 25 ✓

05. XI 99 - 26 v i 27 Sułkowice

23. XI 99 - 28 ✓

24. XI 99 - 29 ✓

22. II. 2000 - 30 v

23. II. 00 - 31 v i 32 v

24. II. 00 - 33 ✓

25. II. 00 - 34 ✓

23. III. 00 - 35 v i 36 ✓

24. III. 00 - 37 ✓

21. VI. 00 - 38 v i 39

15. IX 00 - 40 ✓

28. IX 00 - 41 ✓

14. XI 00 - 42 ✓

15. XI 00 - 43 v i 44 ✓

16. XI 00 - 45 v ZAKOPANE

22. XI 00 - 46 v KATOWICE

04. XII. 00 47 ✓

06. XII. 00 48 ✓

07. XII. 00 49 ✓

08. XII 00 50 ✓

12. XII 00 51 ✓

13. XII 00 52 ✓

09. I 01 53 ✓

05. I 01 54 ✓

20. II 01 55 ✓

21. II 01 - 56 ✓

1. III 01 - 57 ✓

2. III 01 - 58 ✓

8. III 01 - 59 ✓

13. III 01 - 60 ✓

16 XI 01 11 v i 12 v

18 XI 01 13 ✓

19 XI 01 14 ✓

14 XII 01 15

23. V 01 - v ? - Niepołomice

22. IX 01 - v - Oświęcim

X. 01 - Zakopane

29. XI 01 - v

26. II 02 - v

27. IV 02 - v

21. III 02 - v x 2

22. III 02 - v Duka sceny

18. IV. 02 - v

19. IV. 02 - v

14. V 02 - v

15. V 02 - v

25. IX. 02 - v

13. X 02 - v Kościół św. Jadwigi - Kłodz

22. XI 02 - x 2 v Skawina

26. XI 02 - v

29. XI 02 - v Bariska Baranycza

05. XII 02 - v

06. XII 02 - v

09. III 03 - v } D. sceny

05. III 03 - v } D. sceny

25. III 03 - v

02. IV 03 - v x 2 - 9⁰⁰ : 11⁰⁰ ✓

03. IV 03 - 9⁰⁰ v } 11⁰⁰ ✓

08. X 03 - v - w 90

09. X 03 - v 100!

10. X 03 - v 101

9. XI 03 - v 02

5. XII 03 - v 03

13. XII 03 - v 04

14. XII 03 - v 05

15. I 04 - v 06

18. II 04 - v 07

20. II 04 - v 08

26. III 04 - v 09

30. III 04 - v 10

Myślewo
Warszawa

